Rok IV. Nr 117.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego petit) . . . . po 8 centów (zakażde następne . . . „ 5 „

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

AFISZ TEATRALNY.

Rok 1875.

Cena prenumeraty miesięcznej 50 centów
Numer pojedynczy kosztuje 5 centów

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu*, przy ulicy Różannej Nr. 413 i Kasa Teatralna.

Kraków 27 kwietnia

Dość powiedzieć w Krakowie, że wczoraj o godzinie 11tej z rana umarł **Feliks Benda**, aby zrozumieć, jaką stratę poniósł teatr krakowski, scena polska wogóle, dyrekcya, koledzy i publiczność, której zmarły był największym ulubieńcem i słusznie, bo był on niezaprzeczenie pierwszym w tej chwili artystą tutejszej sceny, zarówno talentem, jak niezmordowaną pracą i gorliwością bez granic w pełnieniu przyjętych na siebie obowiązków. Jak żołnierz padł, stojąc do ostatniej chwili na właściwem mu polu bitwy, padł może po części ofiarą swego zapału i tej niesłychanej gorliwości, której do końca, ciągle składał dowody, a której nawet nie podobna było chamować, tak umiał opierać się tym, którzy z troski o jego zdrowie, usiłowali często położyć jej granicę. Gdy jak wiadomo, są tacy w tym zawodzie, którzy udają chorych, on udawał zdrowego.

Nie tu miejsce oceniać artystyczną działalność **Feliksa Bendy**, uczynimy to później; to pewna, że w niektórych rodzajach, nie miał sobie w Polsce równego a na scenie krakowskiej, po prostu, zastąpić go nie podobna. Śmierć jego jest jedną z tych strat, powiedzieć można klęską dla teatru, której skutki, czas tylko i to zaledwie w części naprawić może. Scena nasza straciła znakomitego, niemającego sobie pod wielu względami, równego u nas artystę; pilnego, sumiennego a miłego kolegom reżysera, dyrekcya najsilniejszą podporę i wyręczyciela a prawdziwego przyjaciela! A przecież co najwięcej i najserdeczniej opłakujemy w tej stracie oto: człowieka! **Feliks Benda** rzadkim był pod tym względem przykładem, bo nigdy ani na chwilę, wśród zmiennych kolei swojego zawodu nie przestał być dobrym, poczciwym, a w wysokim stopniu sympatycznym człowiekiem. Wszyscy go lubili, nieprzyjaciół nie miał. Jak go lubiono i ceniono, najlepszy dowód w tej wielkiej troskliwości, z jaką na pierwszą wiadomość o niebezpieczeństwie, dopytywano się o stan jego zdrowia, oraz w głębokim smutku, którym całe miasto, przejętem zostało na żałobną wieść o jego śmierci.

Straciliśmy prawdziwego artystę, którego ubytek w teatrze polskim zapisać należy obok niedawnych a dotkliwych strat, Ekerowej, Bakałowiczowej, Chęcińskiego; straciliśmy aktora dawnej daty pod względem pojęcia swoich obowiązków, straciliśmy jednem słowem — artystę — człowieka. Spokój jego duszy! Cześć jego dobrze zasłużonej pamięci!...

* * *

Pod wrażeniem wielkiej straty, jaką poniósł nasz teatr, nie możemy dziś podać życiorysu ś. p. **Feliksa Bendy**. Z początku stan jego choroby nie był niebezpiecznym i przed paru dniami donosiliśmy o prawdopodobnem spiesznem wyzdrowieniu ulubionego artysty. Potem zapalenie błony, przemieniło się w zapalenie płuc, a następnie w zapalenie błony sercowej. Już w niedzielę wieczór lekarze nie robili nadziei, zasmuconej i zebranej około łoża chorego rodzinie, kolegom i dyrektorowi teatru. W poniedziałek rano o 11tej umarł dość spokojnie, otoczony rodziną i kolegami, oraz w obecności kapłana, z którym dawna łączyła go znajomość.

Ostatni oddech oddał na rękach pana Dłużewskiego. Już oddawna **Benda** nosił w sobie zarody choroby, której padł ofiarą. W zeszłym roku, dzięki pomocy Dra Pareńskiego, ocalał jak wiadomo i powstał ze śmiertelnej choroby. Następnie kuracya w Gleihenbergu i Zakopanem pomogła mu nieco. Z początkiem jesieni powrócił do swoich obowiązków, lecz niebawem zapadł znów na zapalenie płuc, z którego znowu udało się Drowi Pareńskiemu wyratować go. Po tej ostatniej słabości zdrowie zdawało się zupełnie przywrócone, a **Benda** z podwojoną energią wziął się do pracy. W skutku zaziębienia, zapadł znowu, a nieprzyznając się do słabości, grał będąc już cierpiącym. Grał w sobotę w „Niewinnych“ ostatni raz, a w dziewięć dni w poniedziałek rano umarł.

* * *

Pogrzeb ś. p. **Bendy** odbędzie się we środę o godz. 4tej po południu. Wyprowadzenie zwłok nastąpi z mieszkania zmarłego, z domu pod L. 329 przy ulicy Floryańskiej wprost na cmentarz.

* * *

Pogrzebem zajmuje się brat zmarłego p. Opid, oraz dyrektor teatru.

* * *

Dowiadujemy się, że przez wzgląd na wielkie zasługi zmarłego około sceny krakowskiej, pogrzeb jego odbędzie się kosztem dyrekcyi.

* * *

W sobotę ma być przedstawioną na tutejszej scenie słynna czteroaktowa komedya W. Sardou **Stryj Sam**. Komedya ta przedstawia żywo, a drastycznie świat i obyczaje amerykańskie, które poczęły już wywierać wpływ na Europę. Będzie to więc prawdziwa zajmująca nowość dla naszej publiczności oraz sposobność zapoznania się ze społeczeństwem Nowego Świata.

* * *

Dano już do rozpisania role z nowej komedyi Fredry (syna) „Wielkie Bractwo.“

* * *

Nadesłano nam już kilka elegij z powodu śmierci Bendy, które później zamieścimy.

Wiadomości ze świata

Z okoliczności otwarcia nowego gmachu Akademii sztuk pięknych w Wiedniu, urządzoną tam zostanie w r. 1876 wystawa sztuki, której zadaniem będzie wykazanie wpływu i działalności Akademii od czasu jej założenia przez cesarza Leopolda I, aż do dni naszych. Wystawa odbędzie się w czasie od 15 października do 31 grudnia 1876 r Wystawione mogą być tylko dzieła nauczycieli i uczniów.

Najświeższemi nowościami literatury dramatycznej w Niemczech są Feliksa Dahna: „Król Roderyk,“ Hugona Bürgera: „Modele Sheridana,“ Rudolfa Gottschalla: „Dyplomaci“ i pani Jadwigi Dohm: „Z pokolenia Asra.“

Grand-Théâtre w Marsylii ma wystawić w miesiącu bieżącym operę 5-aktową: *La fiancée de Venise,* tekst C. Molinari, muzyka Polaka, Wróblewskiego.

Z braku miejsca. Ten dziennikarski frazes nie miał jeszcze zdaje się prawa obywatelstwa w peryodycznych pismach dawniejszych czasów. Wydawcy dzienników byli przynajmniej wówczas w wielkim kłopocie, czem zapełnić ich szpalty. W Anglii wychodziła w r. 1695 „Latająca poczta“ na cienkim papierze, ażeby strony niezadrukowane użyć można na listy prywatne do przyjaciół i korespondentów na wsi, którym w ten sposób oraz najświeższych nowin udzielano. Inny wydawca wpadł na jeszcze oryginalniejszy koncept zapełniania szpalt swego dziennika. Skoro zabrakło wiadomości, zadrukowywał pozostałe miejsce rozdziałami z biblii i w ten sposób podał swym czytelnikom cały Nowy testament i większą część psalmów Dawida. Nieprawdaż jaka to różnica między dawniejszemi czasami a naszemi, w których często jakaś korespondencya dziennika w ważnej sprawie, czekać musi na wydrukowanie nawet parę tygodni?!

Na warszawskiej scenie grają „Flisaków“ Wł. Anczyca z powodzeniem.

Redaktor odpowiedzialny *Anastazy Mostałski*. W drukarni L. Paszkowskiego w Krakowie. Rządca drukarni *Józef Łakociński*.

Abonament. Nr. 48. Nr. porządkowy 117.

TEATR KRAKOWSKI.

We Wtorek dnia 27 Kwietnia 1875 r.

Po raz drugi:

Komedya w 1 akcie wierszem oryginalnie przez p. Artura Bartelsa napisana:

GOŚCIE

OSOBY:

Pan Spokojnicki, obywatel wiejski wdowiec	Pan Szymański.	Pan Jerzy, bogaty obywatel (Goście)	Pan Idziakowski.
Adela, jego córka	Panna Heneman.	Kandyd, jego syn (Goście)	Pan Dłużewski.
Pani Szwendalska, jego siostra	Panna Wojnowska.	Rotmistrz (Goście)	Pan Rawicz.
Zdzisław, jego wychowaniec i krewny	Pan Marecki.	Artur (Goście)	Pan Ignatowski.
		Alfons (Goście)	Pan Wojdałowicz.
		Emeryk (Goście)	Pan Roman.

Rzecz dzieje się na wsi, w domu pana Spokojnickiego na Litwie.

Po raz drugi:

Komedya w 1 akcie Alfreda de Musset, przełożył Stanisław Kremer:

BETTINA

OSOBY:

Margrabia Stefani	Pan Szymański.	Bettina, śpiewaczka włoska	Pani Hoffmann.
Baron de Steinberg	Pan Dłużewski.	Notaryusz	Pan Bogucki.
Calabre, służący barona	Pan Wojdałowicz.	Służący	Pan Zapałowicz.

Rzecz dzieje się we Włoszech.

Po raz drugi:

Komedya w 1 akcie z francuskiego przez Aleksandra Dumas'a (ojca) i Eugeniusza Nus.

ZIELONY SZAL

OSOBY:

Konrad de Francarville, kapitan marynarki, lat 35	Pan Podwyszyński.	Pacifique, brygadyer żandarmeryi	Pan Lajnerowicz.
Klara de Baufort wdowa, lat 25	Panna Heneman.	Kelner	Pan Janusz.

Rzecz dzieje się w hotelu w Calais.

Porządek widowiska: *1. Bettina. 2. Zielony Szal. 3. Goście.*

CENA MIEJSC: Loża parterowa lub I^go^ piętra 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Fotel w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 50 cent. — Krzesło 1 złr. — Krzesło w loży parterowéj lub I^go^ piętra 2 złr. — Krzesło numerowane na Balkonie w pierwszych dwóch rzędach 1 złr., w następnych 80 cent., w dalszych 70 cent. — Parter 60 cent. — Galerya 30 cent.

Początek o godzinie siódmej.